

# KROPLA OPTYMIZMU

Nr 11/47 – LISTOPAD 2020



CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >OPTYMiSTA<



**Polski Komitet Pomocy Społecznej**  
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a



REDAGUJE: Barbara Klimasińska

**LISTOPAD - Święto Niepodległości i Święto Zmarłych,  
szarosrebrzysty, bezlistny miesiąc, pełen zadumy, nastrojowy jak żaden...**

## KATYŃ - 1940

W lesie katyńskim mrok  
Ponure gęste mgły szerzy  
Z oddali słycać krok  
Zmęczonych polskich żołnierzy

Jeszcze nie są świadomi  
Że śmierć jest tak bardzo blisko  
Droga prowadzi prosto  
Przez wrzosowisko

Jeszcze nie wiedzą że wkrótce  
Kule przeszycią ich mózgi  
Zamienią ciała w proch  
Na obcej ziemi, ruskiej

Rozumiesz żołnierzu SMIRNO?  
BACZNOŚĆ! W tył głowy pal!  
„Tylko mi Ciebie Mamo  
Tylko mi Polski żal”.



## SMOLEŃSK - 2010

W Smoleńsku ciągle mrok  
Ponure gęste mgły szerzy  
Katyń jest już o krok -  
Cmentarz polskich żołnierzy

Ojczyzna cześci ich pamięć  
Koniec pielgrzymki tak blisko...  
Wieża kontrolna. Tupolew  
I zaniedbane lotnisko...

Kapitan obniża lot  
Wybuch i okrzyk grozy...  
Polacy giną jak kiedyś  
Obok płaczącej brzozy...

Samolot rozbity płonie  
W zasięgu kontrolnej wieży  
Ojczyzna bardzo daleko  
Blisko do polskich żołnierzy...

*Leokadia Bakun-Winter*



## Książki jednym tchem czytane...

### John Steinbeck - Na wschód od Edenu

To jedna z najwybitniejszych i zarazem najpopularniejszych powieści XX wieku. Podczas gdy w warstwie fabularnej jest realistyczną sagą rodziny kalifornijskich ranczerów, jej drugie, głębsze dno można odczytywać jako reinterpretację biblijnej historii o Kainie i Ablu i przypowieść o walce dobra ze złem w człowieku.



**DEDYKACJA: PASCALOWI COVICI**

*Drogi Pat,*

*Zastależ mnie przy rzeźbieniu jakiejś figurki z drewna i powiedziales:*

*"Może byś co zrobił i dla mnie?"*

*Spytałem, co byś chciał, a ty odrzekłeś: "Pudełko".*

*"Na co?" - "Żeby w nie włożyć różne rzeczy".*

*"Jakie rzeczy?"*

*"A to, co masz" - powiedziales.*

*Oto twoje pudełko. Zawiera ono prawie wszystko, co mam, a jednak nie jest pełne.*

*Znajdziesz, w nim ból i wzruszenie, przyjemne i nieprzyjemne uczucia, złe myśli i dobre myśli - zadowolenie z, rodzącego się pomysłu, trochę rozpacz i nieopisaną radość tworzenia. A ponad tym wszystkim jest cała wdzięczność i przywiązanie, jakie mam dla ciebie.*

*Mimo to jednak pudełko nie jest pełne.*

**JOHN**



### POCZĄTEK POWIEŚCI

Dolina rzeki Salinas znajduje się w północnej Kalifornii. Jest ona długim, wąskim zagłębieniem pomiędzy dwoma łańcuchami gór, a rzeka wije się jej środkiem i wreszcie wpada do rzeki Monterey. Pamiętam nazwy, jakie w dzieciństwie nadawałem różnym trawom i tajemniczym kwiatom. Pamiętam miejsca, gdzie się trafiały ropuchy, i godzinę przebudzenia ptaków w lecie, zapach drzew i pór roku, i to, jak wyglądali, chodzili, a nawet pachnieli ludzie. Wspomnienia zapachów są bardzo bogate. Pamiętam, że góry Gabilany, na wschód od doliny, były jasne, wesołe, pełne słońca i uroku, i jakieś pociągające, tak że miałeś ochotę wspiąć się na ich rozgrzane stoki nieomal tak samo, jak pragniesz wdrapać się na kolana ukochanej matki. Te góry przyzywały cię, obiecując pieszczotę brunatnych traw. Łańcuch Santa Lucia piętrzył się na tle nieba po stronie zachodniej i odgradzał dolinę od pełnego morza – i ten był ciemny i posępny, nieprzyjazny i groźny. Zawsze znajdowałem w sobie lęk przed zachodem i miłość wschodu. Nie mam pojęcia, skąd mi się to wzięło, chyba stąd, że poranek nadchodził zza szczytów Gabilanów, a noc spływała ze stoków Santa Lucia. Możliwe, że narodziny i śmierć dnia miały jakiś związek z moim stosunkiem uczuciowym do tych dwóch łańcuchów górskich. Z obu stron doliny wymykały się żlebami małe strumyki wpadające do łożyska rzeki Salinas. Zimą wilgotnego roku były silne i wezbrane i wzdymały rzekę tak, że niekiedy szalała i kipiała, przepełniona po brzegi, i wtedy stawała się niszczycielką. Obrywała krawędzie uprawnych gruntów i zmywała całe akry ziemi, obalała i pochłaniała stodoły i domy, które potem przewalały się w wodzie, unoszone prądem. Porywała krowy, świnie i owce, topiła je w swych zmętniałych, brunatnych nurtach i unosiła je do morza. Gdy przyszła późna wiosna, rzeka kurczyła się w sobie i ukazywały się jej piaszczyste brzegi. A w lecie w ogóle nie płynęła po powierzchni ziemi. Gdzieniedzie w głębokich wirowiskach pod wysokim brzegiem pozostawały wysokie sadzawki wody. Odrastały sitowia i trawy, a wierzby rozprostowywały się unosząc na koronach szczątki pozostałe z powodzi. Salinas była rzeką sezonową. Letnie słońce wpędzało ją pod ziemię.

Nie była wcale piękna, ale nie mieliśmy innej, więc chełpiliśmy się nią – tym, jaka jest niebezpieczna podczas wilgotnej zimy, a jaka wyschnięta w letnią suszę. Chełpić się można każdą rzeczą, jeżeli jest ona wszystkim, co mamy. Możliwe, że im mniej mamy, tym więcej musimy się chełpić. (...)



## FORUM SENIORUM



**Brak przyjaciół może być równie niebezpieczny dla zdrowia jak palenie papierosów czy nadmierne picie alkoholu donoszą amerykańscy naukowcy.**

**Doświadczeni internauci ochoczo podjęli ten temat.**

**Natia:** - Myślę, że bardziej chodzi tu o dobre relacje z ludźmi, niż o przyjaźnię. Przyjaciół ma się niewielu, najczęściej jednego. Ważne, by przyjaźń nie była toksyczna, sprowadzająca się np. do pouczania i ciągłego krytykowania drugiej osoby.

**Supero pisze:** – Przyjaźń to wielka sprawa. Gdy wyczuwamy aurę życzliwości, zainteresowania i pomoc w trudnych życiowych chwilach, to jesteśmy mniej podatni na zachorowania. Obecność w cierpieniu osoby nam przyjaznej daje impuls, żeby walczyć o wyzdrowienie.

**Banitka:** - Najważniejsze to spotkać ludzi, którzy nas akceptują, bo przebywanie z nimi działa jak czekolada. To przyjemność mieć kogoś takiego, a im więcej przyjemności, tym mniej smutku.

**Także Natia:** - Muszę się czuć akceptowana przez przyjaciół, a nawet znajomych, ze wszystkimi swoimi przyzwyczajeniami. Ja ich też akceptuję takich, jakimi są. W końcu nikt nie jest święty. Oczywiście unikam osób, których zachowań nie rozumiem lub mnie drażnią. Nie da się kochać całej ludzkości. 😊

*Oj, nie! Ba - ra*



**waldemar Łysiak (ur. w 1944)**  
**pisarz, publicysta, architekt, napoleonista i bibliofil**

### CYTATY:

\* „Gdy Spartakus i królowa Amazońki połączyli swoje ciała, z miłosnej gliny wziął się Adam tego dziwnego narodu, co żyje między Bałtykiem a wierzchołkami Tatr i ma w herbie białego orła – ptaka, którego nie można oswoić. Ptak był w klatce od drugiej połowy XVIII wieku, z małą przerwą (przepustką na wolność), jaką dała mu historia między 1918 a 1939 rokiem. Żaden inny naród nie wyprawił tylu wielkich powstań i nie upuścił tyle krwi swoim ciemiężcom, co ów naród. Członkowie żadnego innego narodu nie wspomagali tak często cudzych powstań, jak członkowie tego narodu.”

\* „Niektórzy ludzie mówią, że można robić wszystko, bo żyje się tylko raz i dlatego trzeba łapać każdą okazję. Natomiast ja uważam, że właśnie dlatego, iż żyje się tylko raz, nie można robić wielu rzeczy, na przykład zawstydzających lub niegodnych, bo już nie będzie się miało drugiego życia, aby to naprawić.”

### WIELCY LUDZIE W ANEGDOCIE

Zapytano raz angielskiego filozofa, Bertranda Russella, czy gotów byłby umrzeć za swoje przekonania. Pomyślawszy chwilę, uczony odpowiedział:

- Oczywiście, że nie! Mogę się w końcu mylić.

### Lekarz do budzącego się po operacji pacjenta:

Wszystko udało się znakomicie, bez najmniejszych kłopotów. Nie rozumiem tylko, czemu przed zabiegiem był pan taki niespokojny, wyrwał się pielęgniarce, krzychał i usiłował uciec z sali operacyjnej!?

- Bo ja przyszedłem tam tylko naprawić kaloryfery!



## Przysłowia listopadowe

\* Na Wszystkich Świętych zima jeszcze nie gościna

\* Deszcze listopadowe budzą wiatry grudniowe

\* W listopadzie goło w sadzie

